

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) piątek dnia 10 sierpnia 1934

Nr. 180

Nafta na ziemiach wielkopolskich

Wiele jest prawdy w ostatnich odkryciach

W „Polsce Gospodarczej” zamieszczono następujący sensacyjny artykuł:

Już temu zgórą 50 lat było wiadome w Niemczech że Poznańskie jest przedłużeniem wielkiego (ok. 100 tys. km²) obszaru naftowego w hano-werskiem i brunświckim. Około 1905 r. badali tereny w Wielkopolsce na zlecenie Spółki „Zakłady Naftowe Transtadt” dr. K. Oehsenius, geolog i górnik z Marburga, i wydał o nich pomyślną opinię. Od tego czasu pojawiły się sporadyczne wiadomości o ropie w Wielkopolsce i na Kujawach, która albo przepowiadali różdżkarze, sprowadzani z Niemiec, albo której ślady brano od rozlanej w pobliżu nafty świętej. Na podstawie opinii różdżkarzy względnie pozornych śladów naftowych rozpoczynano w okresie ostatnich 2 lat wojny światowej za aprobatą Ministerstwa Handlu i Przemysłu w Berlinie wiercenia, przyczem osoby, zajęte przy tych wierceniach, były zwalniane od służby wojennej — i to było najprawdopodobniej, właściwym tych wierceń celem.

Już przed wojną wiercono pod Jarocinem.

Takie wiercenia wykonywano w Annapolu pod Jarocinem oraz w Mielcinie i w Veronikendolu koło Kępna, a właścicielowi majątku Drzeszkowo koło Leszna udało się na podstawie opinii dr. Beyera, prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Poszukiwaczy Wód zapomocą różdżki czarodziejskiej, pozyskać pewną firmę do wykonania wierceń za ropą, które spowodowały zakończenia wojny jesienią 1918 r. nie zostały rozpoczęte; właściciel Drzeszkowa jest jednak silnie przekonany, że na obszarze jego majątku kryją się bogate złoża ropne.

Wielkie zainteresowanie niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie obudziło w roku 1917 studnia zwana „Studnia Kozacza” w Sędzinie w pow. włocławskim, której woda wydawała zapach nafty. Wystana do Sędziny z Petersburga na parę lat przed wojną komisażka orzekła, że ślady naftowe pochodzą od rozlanej nafty, ludność miejscowa atoli wierzyła że ślady są naturalne cofające się w 1914 r. pod naporem wojsk niemieckich oddziały kawalerii armii rosyjskiej studnię tę zawałowały kamieniami i od tego czasu studnia nazywa się „Studnia Kozacza”. Niemcy dowiedziawszy się o tej studni w czasie okupacji spowodowali wiercenia poszukiwacze, które rozpoczęła w 1917 r. firma berlińska „Deutsche Bohrergesellschaft für Erdöl” w Sędzinie, Broniewie i Kobielicach (powiat włocławski) dookoła „Studni Kozaczej”, ale pomimo osiągnięcia głębokości około 200 m. na ślady nie natrafili.

W Tucholi jest nafta.

Łatwo zrozumieć, że takie wiadomości i rezultaty wierceń wywołały nieufność do śladów naftowych w Wielkopolsce i na Kujawach. Sensacyjny wypadek zaszedł w Tucholi i na Pomorzu po pojawieniu się w lipcu 1930 roku w jednym z pism notatki, donoszącej, że w rzeczywistości Kallasa przy ul. Seminarnej w m. Tucholi pokazały się ślady cieczy tłustej o zapachu naft

W studni, która z głębokości 19 m dawała od lat około 40 wode przydatną w gospodarstwie domowym i do wypieku pieczywa na sprzedaż. Ta wiadomość wywołała ze względu na nieznane dotychczas na Pomorzu oznaki ropy naftowej wielkie zainteresowanie, a w prasie i opinii spowodowała dziwnie sprzeczne twierdzenia o jakości tych śladów. Przeważna część broniła przypuszczenia, że ślady cieczy tłustej pochodzą od nafty Nobla, rozlanej w pobliskiej piwnicy, w której Kallas trzymał naftę, przeznaczoną na sprzedaż detaliczną. Temu złudzeniu ulegli początkowo i fachowcy, którzy badali sytuację śladów w Tucholi i opierali się na tymczasowych wynikach badań chemicznych które wskazywały wielkie podobieństwo śladów cieczy do nafty handlowej firmy Nobel. Dopiero gdy w rok później, będąc w Tucholi, spostrzegłem w rowie i sadzawce, odległych o około 80 m od studni i piwnicy Kallasa, ślady cieczy brunatno-żółtej, dającej właściwą ropom naftowym tęczówkę, i wydobywające się spod wody bańki gazu ziemnego, a zebrane próbki zbadała Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin” w Drohobyczu — pokazało się, że ślady cieczy tłustej, tak ze studni jak i z rowu i sadzawki realności Kal-

lasy, są specjalnym w Małopolsce mało znanym gatunkiem ropy naftowej, która zawiera bardzo mało ciężkiej benzyny, niezwykle dużo (82 proc.) dystalatów nafty i około 12 proc. cięższych olejów o zapachu olejów maszynowych. Analiza gazu wykazała 28 procent metanu i około 70 proc. azotu i tlenu.

Ślady naftowe w rzeczywistości Kallasa nie są w Tucholi jedyne. Wzdłuż brzegu jeziora Tucholskiego „Głęboczek” czuć w kilku miejscach zapach bituminy naftowego. Drugie miejsce, w którym miały pokazać się ślady cieczy naftowej, znajduje się w Nowej Tucholi w odległości około 2 km. na południe od realności Kallasa. Gospodarz Chylewski, mieszkający w Nowej Tucholi pod lasem państwowym, opowiadał mianowicie, że podczas wiercenia za wodą w 1904 roku na jego realności pokazała się po przewierceniu węgla brunatnego w głęb. 230 stóp woda brunatna i tłusta o zapachu nafty. Potwierdzenie opowiadania Chylewskiego przez wywiercenie opodal nowej studni miałyby wielkie znaczenie nie tylko dla okolicy Tucholi, ale także i dla Skarbu Państwa, którego własnością są olbrzymie lasy puszczy Tucholskiej.

(Ciąg dalszy na stronie 4).

„Zmarły wodzu wejdź do Walhalli”

Zakończenie uroczystości pogrzebowych w Tannenbergu

Tannenberg (PAT.) Trumna ze zwłokami prezydenta Hindenburga podczas uroczystości żałobnych przeniesiona została z wieży wodzów do olbrzymiego podwórza. Po kazaniu, wygłoszonym przez pastora Dohrmanna przemówił przed trumną kanclerz Hitler, który w krótkich i mocnych słowach skroślił życiorys marszałka Hindenburga. Mówiąc o bitwie pod Tannenbergiem, kanclerz wspominał o tragicznym dla Niemiec końcu wojny. Hindenburg — mówił kanclerz — zdławił zbrodnię wobec ojczyzny. Z szeregów wycofał się wódz, którego imię wpisane zostało po wieczne czasy do księgi dziejów. Jest to ostatni triumf starej armii, że narodowe Niemcy w r. 1925 nie mogły znaleźć wybitnego przedstawiciela jak starego żołnierza i generała feldmarszałka z wojny światowej. Jest to tajemna, zrzędzenie Opatrzności, że w czasie prezydentury tego pierwszego żołnierza, chwały naszego narodu, stało się możliwe odrodzenie narodu niemieckiego. W imię jego dokonano się zjednoczenia.

Feldmarszałek Hindenburg jako prezydent Rzeszy był obrońcą rewolucji narodowo-socjalistycznej i wskutek tego umożliwił odrodzenie naszego narodu. Przed 20-tu laty rozległy się po raz pierwszy z tego miejsca głosy dzwonów, głosząc sławę imienia Hindenburga. Dziś przy dźwiękach tych samych dzwonów prowadzimy zmarłego, siwego feldmarszałka na wielkie pola bitwy, gdzie odniósł jedyne w swoim rodzaju zwycięstwo. Naród niemiecki będzie przychodził do swego zmarłego bohatera, aby w czasach krytycznych czerpać nowe siły do życia. Gdy zniknie ostatni ślad cierpienia, imię jego pozostanie wciąż nieśmiertelne.

Zmarły wodzu! — zakończył kanclerz — wejdź

do Walhalli!

Po przemówieniu kanclerza Hitlera orkiestra odegrała starą pieśń żołnierską „Ich hatt einen Kameraden”. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział pułk. Hindenburg, syn zmarłego prezydenta, ministrowie Rzeszy, korpus dyplomatyczny, członkowie Reichstagu, weterani wojny światowej ze sztandarami 8 pułków, które brały udział w bitwie pod Tannenbergiem oraz przeszło 200.000 osób ze wszystkich stron Niemiec.

Po przemówieniu kanclerza przy dźwiękach pieśni „Horst Wessel” ośmiu oficerów wzięło trumnę na ramiona i poniosło ją do wieży marszałków, gdzie zwłoki złożono na wieczny odpoczynek. Przed trumną szli oficerowie, którzy nieśli odznaczenia i buławę marszałka. Za trumną kroczyli: jedynie żyjący jeszcze feldmarszałek z wojny światowej von Mackensen, dalej główny dowódca grupy sztafet ochronnych Dietrich, adiutant kanclerza Brückner, kanclerz Hitler, biskup polowy Dohrmann w otoczeniu kleru, ministrowie Rzeszy, namiestnicy krajowi, ministrowie krajowi, oddziały szturmowe i przywódcy sztafet ochronnych. W chwili wnoszenia trumny do wieży, orkiestra odegrała marsza 3 pułku gwardji piechoty, w którym służył Hindenburg a nad pomnikiem przeleciał olbrzymi samolot „Hindenburg”, udekorowany czarnymi chorągiewkami. Po złożeniu trumny uczestnicy pogrzebu poczęli odchodzić od pomnika. Z wieży marszałków wyszli generałowie i admirałowie, którzy trzymali straż honorową przy katafalku i towarzyszyli trumnie do wieży.

Żydowskie trzy grosze

W swej mowie programowej p. Premier podkreślił, jak wiadomo, dobitnie zanarchizowanie elementu żydowskiego, który, z tej przyczyny, dostarczył poważnej liczby pensjonariuszy obozowi w Berezie Kartuskiej.

Krakowski „Nowy Dziennik” (żyd.) uczuł się tem dotknięty do żywego:

„Walczyliśmy z komunizmem w szeregach żydowskich, tak, jak organizacje polskie walczą z komunizmem w szeregach polskich. Wszędzie są komuniści. Nikt nie policzył jeszcze, ile ich jest między Żydami, a ile między nieżydami. Ale to nie ulega wątpliwości, że gdyby prasa żydowska po każdym aresztowaniu komunisty nieżydowskiego rozpisywała się szpaltami o komunizmie między nieżydami, tak, jak to robią niektóre dzienniki, piszące o komunistach żydowskich — wówczas w społeczeństwie powstałoby takie samo złudzenie optyczne odnośnie do wielkości udziału nieżydów w ruchu komunistycznym, jakie istnieje odnośnie do Żydów.

Jesteśmy narodem i mamy wady i zalety narodu. Przyjaciele nasi podnoszą nasze zalety, bo wiedzą, że z wadami sami walczymy, a wrogowie nasi podnoszą nasze wady, bo chcą umówić w masę, że nie posiadamy zalet.

I dlatego nazwaliśmy odnośny ustęp przemówienia p. premiera Kozłowskiego — błędem — przepraszam! — wielkim błędem — politycznym.

A możeby tak nasi żydowinowie przestali wreszcie pouczać polskiego Premiera na temat linii politycznej polskiego Rządu?

Pochwała przez zaciśnięte zęby.

Mowę p. Premiera przyjęło całe społeczeństwo ze szczerym aplauzem, oceniając jaknajdokładniej jej rzeczowość, trzeźwość i rozsądny umiar.

Przez zęby, zaciśnięte opozycyjnym skureczem, wykrztusza pochwałę nawet endeckie „A. B. C.”:

„Pod względem gospodarczym mowa była prostolinijna, konsekwentna i szczerą. Główny nacisk spoczywał w dalszym ciągu na ochronie waluty i równowadze budżetu, przyczem jednak niewyjaśniona pozostała ważna kwestja pokrycia tegoż rocznego deficytu budżetowego po wyczerpaniu się rezerwy z pożyczki narodowej, które służyć miały na cały rok, ale już w ciągu pierwszego kwartału zostały skonsolidowane prawie w połowie.”

Podobnie i „Kurjer Warszawski”, najpoważniejszy z endeckich organów, nie może ukryć uznania dla mowy programowej szefa Rządu:

„Dla tych, którzy spodziewali się oświadczeń sensacyjnych, lub wytknięcia punktów zwrotnych w polityce gospodarczej, którzy łączyli z tem bliżej nieokreślone przeczucia odchyleń, czy nachyleń ku prawej, czy lewej stronie, mowa p. premiera stanowić może przyczynę rozczarowań niektórych; zapewne dotkną one głębiej niektórych zwolenników obozu rządowego, niżeli opozycję.

Ala obywateli o poglądach umiarkowanych doceni właśnie ten fakt, że przemówienie kierownika rządu nie zawierało ani „zaskoczeń” ani improwizacji i że spotkali się tam z szeregiem poglądów znanych.”

Murzyni w Sowietach

Kolos rosyjski pod rządami sowietów stał się istną mozaiką „samodzielnych” republik najrozmaitszych ludów zamieszkujących ziemię b. imperjum rosyjskiego. Tatarzy, Kirgizi, Kalmuzy, Kozacy, Ukraińcy, Białorusini wszyscy posiadają swoje rzekomo samostne rządy, których delegaci wchodzą w skład rządu centralnego w Moskwie.

Do najoryginalniejszych jednak należy samodzielna kolonia autonomicznych murzynów, którzy zamieszkując w republice kaukaskiej Abchajskiej, są jednocześnie obywatelami Sowietów. Kolonję tę tworzy 350 rodzin murzyńskich, które po ucieczce z niewoli tureckiej osiedli się nad Morzem Czarnem.

Ci jedyni czarni obywatele Rosji zapomnieli już o swoich afrykańskich obyczajach i tradycjach i odróżniają się od białych sąsiadów wyłącznie kolorem skóry.

Mówią po abchasku, ubierają się w narodowe kostjomy kaukaskie, znają kaukaskie tańce i pod każdym względem mają te same uprawnienia, co rasowi mieszkańcy Kaukazu. Mimo wszystko zachowali jednak swoją rasową odrębność, ponieważ żenili się wyłącznie między sobą. W ciągu dwustu lat zawarli murzyni abchascy tylko część małżeństw z białymi.

Przeważną część tych czarnych obywateli sowieckich pracuje w osiedlach kolektywnych w okolicy sąsiadów przy hodowli pomarańczy i cytryn.

Wzrost podaży zbóż

Od trzech dni daje się zauważyć na wszystkich krajowych giełdach zbożowych znaczny, a w niektórych wypadkach bardzo nagły wzrost podaży zbóż. Zjawisko to wywołane jest niewątpliwie tym naciskiem zobowiązań płatniczych, jakie ciąży na rolniku, a które nie pozwalają im wyzyskać obecnej koniunkturalnej zwykłej tendencji na zboża w całym świecie. Pod naciskiem tych zobowiązań, rolnik nie jest w stanie spokojnie doczekać pomyślnego dla siebie momentu mocnych cen, i dziś rzuca na rynek krajowy znaczne zapasy zboża.

Na giełdzie warszawskiej zwiększenie podaży było dość duże. W dn. 3 bm. podaż wynosiła 3.722 ton a 6 bm. już 5.248 ton. Jeszcze większy skok wykazała giełda poznańska, gdzie w sobotę dn. 4 bm. podaż była 1.650 ton, a w dniu 7 bm. aż 6.400 ton.

Zwykła tej podaży, jeżeli chodzi o giełdy krajowe oprócz poznańskiej, wpłynęła hamująco na ceny, pomimo że na całym świecie panuje w dalszym ciągu

moena i trwała zwykła cen zbożowych. Na giełdzie poznańskiej ceny pozostały bez zmian.

Na niezmienną sytuację w Polsce wpłynęło poważnie podniesienie przez Fundusz interwencyjny ceny zbóż o 50 groszy, stąd zwiększenie podaży nie obniżyło jeszcze ceny na rynkach krajowych.

Wzrost podaży zbóż w Polsce, ma i tę jeszcze jedną przyczynę, że rolnicy w stopniu niedostatecznym i znikomym korzystają z kredytu rejestrowego i zaliczkowego. Powód tego, jak zresztą i w latach poprzednich, jest ten, że koszt tego kredytu są znaczne i uciążliwe, a ponadto potrącanie zeń różnych zaległości podatkowych i socjalnych odstrasza rolników od korzystania z tej ulgi. Manipulacja tym kredytem winna zatem ulec poważnym modyfikacjom. Coprawda sfery rolnicze domagają się tego, już od zapoczątkowania wspomnianego kredytu, jednakże, jak dotychczas bezskutecznie. (a)

Bokół projektu Lokarna Wschodniego

Paryż (Tel. wł.). „Journal des Debats” zamieszcza artykuł Bernusa, poświęcony paktowi wschodniemu. Zdaniem publicysty, rokowania w sprawie paktu wschodniego nie są tak daleko posunięte, jak to twierdzono.

Litwa istotnie zgłosiła akces do projektu Lokarna Wschodniego, ale wbrew temu, co głosiły niektóre dzienniki, Estonia i Łotwa nie poszły tak daleko. Zwłaszcza u Estonji można zauważyć szczególną rezerwę w stosunku do paktu. Estoński minister Seljamaa, który ostatnio odbył podróż do Moskwy, określił w deklaracji, złożonej dziennikarzom, stanowisko rządu estońskiego. Oświadczył on wprawdzie, że przychylnie odnosi się do idei paktu wzajemnej pomocy, ale zaznaczył, że Estonia zajmie ostateczne stanowisko dopiero wtedy, gdy się dowie o udziale w pakcie w swszstkich interesowanych państwach.

Medzy temi państwami figurują — jak wiadomo — Polska i Niemcy. Chodzi więc o to, czy kraje te wezmą udział w pakcie.

Publicysta zaznacza dalej, że czas jeszcze

zastanowić się nad tym paktem przed zaangażowaniem się bez możności cofnięcia i zwraca uwagę na ostrzeżenia, dawane Francji przez przyjaciół. Bernus ostrzega dalej przed sojuszem francusko - sowieckim, który może pociągnąć za sobą różne konsekwencje na terenie wewnętrznym i zagranicznym, co należy wziąć dobrze pod uwagę. Głównym wynikiem tego paktu — konkluduje Bernus — będzie przyjaźń francusko - sowiecka z uszczerbkiem dla innych, bardziej pewnych przyjaźni.

Polityczna podróż Litwinowa

Moskwa, (PAT) Komisarz Litwinow udaje się w najbliższym czasie w dłuższą podróż zagraniczną, której moskiewskie koła dyplomatyczne przypisują doniosłe znaczenie polityczne. Według pogłosek krążących w tych kołach, kom. Litwinow odwiedzi m. w charakterze nieoficjalnym Niemcy, Francję i Włochy. Przedmiotem rozmów Litwinowa ma być projekt Lokarna Wschodniego oraz stosunek Włoch do sprawy ewentualnego przystąpienia ZSRR do Ligi Narodów.

Urządzenie zamkowe księcia Pszczyńskiego

Urząd Skarbowy w Pszczynie oszacował na 104 tysiące i 50 zł

W związku z wyznaczoną na 10 bm. o godz. 9.30 w zamku ks. Pszczyńskiego licytacja wspaniałego urządzenia mieszkaniowego. Urząd Skarbowy w Pszczynie opublikował obwieszczenie o licytacji obejmującej prawie całe urządzenie zamkowe, a więc:

25 szaf, 24 komód, 5 witryn, 15 stołów, 20 stolików, 16 biurek, 12 konsol, 3 łóżek, 42 kanap, 3 fotel, 235 foteli, 31 krzesel, 4 toalet, 14 umywalni, 5 parawanów, 1 wieszaka, 1 fortepianu, 1 pianina, 36 dywanów, 1 chodnika, 2 skór, 1 globusu, 2 maszyn do pisania, 4 koszy porcelanowych, 1 aparatu radiowego z głośnikiem, 1 kła słoniowego, 1 dzbaną mosiężnego z misa, 34 luster, 35 obrazów i rycin, 2 rzeźb marmurowych, 4 postumentów marmurowych, 1 gobelinu, 8 świeczników, 37 waz, 32 lamp wiszących (pałaków) i 511 par jelenich rogów, ogólnej wartości szacunkowej 104.050,— zł, biblioteki zamkowej, składającej się z 1524 tomów różnych dzieł, ogólnej wartości szacunkowej 6500,— zł. oraz w garażu i wozowni zamkowej

2 samochodów osobowych „Mercedes”. 14 powozów, 1 wozu elektrycznego, 3 bryczek i 4 sań ogólnej wartości szacunkowej 11.700,— zł.

Tegoż samego dnia o godz. 13.30 odbędzie się w tartaku książęcym w Murckach licytacja drzewa wartości 5.500 zł., a w dniu 11 bm. o godzinie 9.30 na zamku myśliwskim w Promnicach, pod Kobiorem licytacja następujących przedmiotów:

17 szaf, 1 komoda, 33 stołów, 16 stolików, 11 łóżek, 5 kanap, 22 foteli, 59 krzesel, 2 taboretów, 11 umywalni, 8 parawanów, 1 dywanu, 6 skór, 16 lusterek, 4 zegarów, 105 obrazów i rycin, 2 płaskorzeźb, 3 świeczników, 13 waz, 19 sztuk broni myśliwskiej, 20 zwierząt wypchanych, 11 firanek, 1 barometru, 8 sztuk porcelany, 347 rogów jelenich, 4 kałamarzy z rogów, 1 miednicy drewnianej z dzbankiem, 1 kufia, ogólnej wartości szacunkowej 14.360,— zł.

Wiadomość o wyznaczeniu terminu licytacji wywołała na Śląsku wielkie wrażenie.

Zmiany w łonie rządu niemieckiego

London (PAT). „Morningpost” zapowiada możliwość zmiany na stanowisku min. spraw zagr. Rzeszy. Dziennik uważa ustąpienie min. Neuratha za prawdopodobne i twierdzi, że w rachubę wchodzi dwóch kandydatów: Rosenberg i Ribbentrop, przyczem zdaniem dziennika Hitler zapewne wybierze Ribbentropa. Na stanowiskach ambasadorów w Paryżu, Rzymie i Londynie ma nastąpić zmiany. Stanowiska te ma

być obsadzone przez czołowych hitlerowców, zwłaszcza stanowisko ambasadora w Rzymie.

Papen posłem Rzeszy w Wiedniu

Wiedeń (Tel. wł.). Rząd austriacki udzielił swego agremient na mianowanie wicekanclerza von Papena nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym przedstawicielem Rzeszy w Wiedniu.

Gdy wnuk królewski chce zarobić na życie

Królewicz szwedzki wmieszany w aferę szpiegowską

Wnuk króla szwedzkiego Gustawa V, książę Leonard, który jak wiadomo naszym Czytelnikom, przed paru laty zawarł morganatyczne małżeństwo z pewną mieszczką, jest powodem ciężkich utrapień swego królewskiego dziada. Dla zrozumienia sytuacji przypominamy, że dziadek nie chciał się zgodzić na ten mezaljans, a gdy książę upierał się przy małżeństwie, uprzedzono go, że zostanie pozbawiony wszelkich praw i przywilejów. Nie odstraszyło to dzielnego potomka żołnierza napoleońskiego, Bernadotte'a, który oświadczył, że zadowolony jest skromnym nazwiskiem rodowym, rezygnując ze wszystkich tytułów.

Małżeństwo doszło do skutku, ale okazało się, że w praktyce trudniej jest usamodzielniać się od przesądów niż w teorii. Król spełnił swą groźbę i pozbawił nieposłusznego wnuka wszelkich apanażów. Leonard Bernadotte znalazł się zatem wraz z żoną i dzieckiem, którem zostało pobłogosławione jego małżeństwo, bez środków do życia.

Królewskie pochodzenie ma jednakże także swój urok. Blask królewskości zwabiał do księcia różne ciemne figury, które pragnęły wyzyskać go na swoją korzyść. Proponowano mu rozmaite fantastyczne interesy, jak np. eksploatację wynalazku butelek, w których można konserwować światło słoneczne na okres zimowy, eksploatację nieznanymi terenów w stratosferze, fabrykę wiecznego makaronu i t. p. Książę dał się usidlać kilku aferzystom, co w rezultacie kosztowało dostojną rodzinę sporo pieniędzy.

Wszystko to było jednak niczem wobec kompromitacji, jaka spotkała dwór szwedzki z powodu ostatniej afery królewicza. Książę szukając sposobu do życia, wpadł na myśl zostania gwiazdorem filmowym. Wszak tam jego królewskie pochodzenie mogło stanowić niemałą atrakcję. Te jego zamiary znalazły uznanie u pewnego barona bałtyckiego, który rzekomo stał na czele pewnego konsorcjum filmowego. Arystokratyczny realizator filmowy, nazwiskiem von Maydel, zaproponował księciu nakręcenie filmu, którego akcja miała się odgrywać w Finlandji, w okolicy wojskowych obiektów. Ponieważ takie obiekty są pilnie strzeżone i niedostępne do cywilów, baron von Maydel zaproponował księciu, aby użył swoich wpływów do uzyskania od władz finlandzkich pozwolenia na filmowanie. Obiecał mu za to po skończeniu filmu „hollywoodzkie” honorarium.

Łatwowierny książę zgodził się na propozycję i rzeczywiście udało mu się uzyskać legitymację od wysoko postawionych osób, które udzieliły mu pozwolenia na „przeprowadzenie

badania w celach filmowych”.

Trupa zaczęła seanse, operator pilnie nakręcał, inni funkcjonariusze konsorcjum robili skrzętnie zapiski.

Strażom, pilnującym fortecy nie podobały się te manipulacje, nie śmiały ich jednak zabronować, gdy książę wylegitymował się swoimi poleceniami. Gdy jednak seanse przedłużały się, władze fińskie, zaintrygowane dziwnym zachowaniem się trupy filmowej, przeprowadziły śledztwo i stwierdziły, że domniemany właściciel koncernu, von Maydel, jest niebezpiecznym szpiegiem, który wyzyskał dla swoich tajnych celów naiwność młodego księcia.

Wynikł z tego powodu niesłychany skandal. Szef policji politycznej w Finlandji p. Rekki, udał się do Sztokholmu w specjalnej misji i na audjencji u króla dał w delikatny

sposób do zrozumienia, że należałoby odwołać księcia Leonarda z Finlandji, gdyż pozostając tam dłużej, mógłby narazić się na wielkie przykrości.

Książę istotnie czempredziej wrócił do ojczyzny, a odpokutował za jego łatwowierność poseł fiński w Sztokholmie, Erich, który został odwołany w trybie przyspieszonym, gdyż udzielił mu wiz podejrzany filmowcom. Ten sam los spotkał radcę ambasady Snellmana.

Ta nieprzyjemna zarówno dla księcia jak i dla dworu królewskiego afery, może mieć jednak tę dobrą stronę, że srogi dziadunio uzna w końcu, że lepiej jest wyznaczyć nieposłusznemu wnukowi przyzwoite apanaże, aniżeli zmuszać go do zarabiania na życie. Będzie to i przyzwoiciej i taniej.

Zemsta na Korsyce

Starodawny i barbarzyński zwyczaj zemsty krwawej, czyli „vendetty”, panuje do dnia dzisiejszego u Korsykanów.

Kryminologowie usiłują dowiedzieć, że przyczyną się do tego klimatu tamtejszy, jako czynnik przestępstw w postaci gwałtownej. Opierają się oni na tej mianowicie podstawie, że liczba zabójstw w krajach południowych, np. w południowych Włoszech jest większa, niż na północy Włoch — w samych zaś Włoszech większa, niż w północnej Europie. Przeciwnicy dowodzą znowu, że różnica ta nie ma przyczyny w klimacie, lecz zależy od stopnia społecznego, względnie kulturalnego rozwoju odnośnych okolic.

W Korsyce zaś decydujący wpływ w tej mierze, wywiera również niewątpliwie bardzo rozpowszechnione przyzwyczajenie do częstego i dotkliwego bicia dzieci, przez co stają się one mściwymi, gdy podrastają. Jakkolwiek się jednak ta sprawa przedstawia — Korsykanie mają w sobie coś z Włochów i coś z Francuzów, wykazują swoisty temperament korsykański.

Każdy tu nosi strzelbę: rolnik, listonosz, pastuch czy dozorca dróg. Dzień świąteczny poznać tam można przedewszystkiem po strzelaninie w powietrze, do celu, przez okna nawet. Dla nas Korsyka jest znana z historii Napoleona z wycieczek i wspomnień, klimatu łagodnego i dzikich górskich zboczy, spadających stromo w fale morza Śródziemnego. Wypsa ta dzięki właśnie swej izolacji od kontynentu, zachowała swój odrębny charakter i cechy pierwotne, jak pierwotnym jest tam życie i natura.

I ta gorzysta Korsyka dostarcza codziennie nowych, tajemniczych morderstw, które w oczach Europy uchodzą za kryminalne przestępstwa. Tam traktować je należy inaczej. Bo nawet „honorowy” bandyta korsykański nie jest zbrojca i — nie zabija dla pieniędzy.

Zabija tylko, by pomścić kogoś bliskiego, lub w obronę własnego życia.

Ostatnio w Ajaccio napadł jakiś nieznaną osobnik w biały dzień na jednym z placów na braci Pantalacci i ciężko ich poranił. To znowu policja aresztowała niejakiego Marka Ceccaldi w chwili, gdy wysiadł z okrętu w porcie Ajaccio, dokąd przybył specjalnie, by zemścić się na pewnym żandarmie, który ciężko poranił jego kuzyna. Niejaki Jan Rossi, człowiek 50-letni, zabił dwoma strzałami 30-letniego Ludwika Dalignier, również dla zemsty: zabójca ukrył się w górach, które stanowią tam schronienie najlepsze i niedostępne dla korsykańskich bandytów. Policja ma twarde orzechy do zgryzienia w walce z tymi ostatnimi do czego przyczyniła się w pierwszym rzędzie ludność powiązana pokrewieństwami.

Dostarcza ona bandytom żywności, amunicji, a co najważniejsze, dochowuje tajemnicy. Zbiegł do nich niejaki Derra. A rzecz miała się tak: Pewien sanitariusz w Nicei — ranił ciężko pleciami strzałami kowala.

Sprawa ta znalazła odległe wytłumaczenie na Korsyce. Mianowicie jeszcze w 1922 r. ojciec owego sanitariusza, Tomasz Serra — zginął z ręki jednego ze swych wierzycieli, — Dominika Ettori, który zastrzelił go z tyłu. W obawie zemsty, zabójca uciekł na kontynent, dwaj synowie zabitego przenieśli się do Nicei, obiecując solennie pomścić vendetta pamięć ojca. Upłynęło lat 12, kiedy nareszcie jeden z synów Serry, sanitariusz spotkał zabójcę w kawiarni w Nicei. Dał doń pięć strzałów i nie chcąc wpaść w ręce policji, uszedł w góry.

Stosunki powyższe przypominają żywo donura im-

stytucję krwawej zemsty zamierzonych czasów, która gnębiła i dziesiątkowała nieszczęśliwą ludność przez długie wieki. W następstwie zwyczajem uświęconej zasady — „oko za oko” i „krew za krew” — ginęły tysiące.

Polowaniom na ludzi nie było końca. Zemsta bowiem bez pardonu za zabitego krewniaka szła z pokolenia na pokolenie, nieraz aż do 10 pokolenia, zwracając się w razie niemożności dosięgnięcia zabójcy przeciwko jego dzieciom, braciom lub krewnym i rezultatem wszędzie był straszny. Bo oto zemsty dokonano. Zabójca padł. Wówczas dla rodziny cwego zabójcy również powstawał — obowiązek pomśzczenia aż do najdalszego pokolenia.

I tak bez końca. Wytepiły się całe rody. W miarę rozluźnienia spistości rodu, grasowała zemsta pomiędzy spokrewnionymi rodzinami, a nawet syn powstawał przeciw ojcu lub matce.

Dodać należy, że nikt nie śmiał się wylamać z pod obowiązku krwawej zemsty za najbliższego zabitego a to pod wpływem wiary, że — duch zamordowanego nie może zaznać spokoju, póki śmierć jego nie będzie pomśczona.

Zemsta krwawa jest więc bezwzględny obowiązekiem, na straży którego stała religia i ogół również, obawiający się, by — gniewu zabitego na siebie nie ścigać.

U Australczyków „każda kobieta będzie się z niego naigrawać, jeżeli jest niezonałym, żadna dziewczyna nie będzie z nim mówić, jeżeli ma żonę — opuści go ona, matka jego będzie rozpaczkać że dała życie tak wyrodnemu synowi, ojciec będzie się z nim obchodzić ze wzgardą” — słowem stanie się przedmiotem powszechnego urągania.

Im tańsze przewozy, tem większy ruch na kolejach

Całe społeczeństwo domaga się oddawna obniżenia cen biletów i taryf kolejowych. — Pewne zniżki taryfowe wprowadzono w roku ubiegłym. W roku bieżącym wprowadzono dalsze ulgi, zwłaszcza dla żelaza, rud i złomu, kamienia budowlanego oraz dla nawozów sztucznych. W najbliższym czasie, jak oświadczył premier Kozłowski w swoim programem przemówieniu, przyniesione będą nowe ulgi na przewóz węgla, ropy i produktów naftowych oraz zrewidowana będzie taryfa na krótkie odległości.

Jak się odbiła zeszłoroczna obniżka taryf na dochodach kolei, to ujawnił we wspomnianej mowie premier Kozłowski. Za I kwartał br. koleje przewiozły 10 i pół miliona tonn towarów, za co pobrały 137 600 000 złotych. W tym samym okresie r. ub. nasze koleje przewiozły 8,8000 ton, za co pobrały równych 137 i pół miliona złotych. Wpływ więc pieniężny był w roku bież. po zniżce taryf o 100,000 zł wyższy, niż w roku ub. a przewozy wzrosły o 18 proc.

Nowa teoria o końcu świata

London (Tel. wł.). Ostatni numer „Fizikal Review” przynosi sensacyjny artykuł wybitnego astronoma, Waltera Baade, asystenta obserwatorium astronomicznego w Kalifornji, w którym przedstawia on nową teorię o końcu świata.

Według zdania uczonego, które popiera on długimi wyliczeniami, słońce nie wypali się powoli, jak przypuszczano dotychczas, zużywając całą zawartą w niem materię i pogrążając tem samem krążące wokół niego planety w ciemności i chłodzie. Koniec słońca nastąpi w inny sposób. Pewnego pięknego dnia popełni ono „samobójstwo”, rozpadając się na kawałki wskutek gwałtownego wybuchu. Uczony astronom przypuszcza, że w ten sposób zginą wszystkie otaczające nas światy.

Nafta na ziemiach wielkopolskich

(Ciąg dalszy ze strony 1).

Ciekawe zjawiska w Inowrocławiu.

Nader ciekawe zjawisko obserwowano w państwowej kopalni soli kamiennej w Inowrocławiu, w której na brzegu południowej części słupa solnego natrafiono na sól silnie zbituminiowaną, wydzielającą zapach ropy i gaz ziemny. Te ślady pochodzą z bardzo wielkich głębin, z których przedostały się do krawędzi słupa solnego. Profesor geologii na Uniwersytecie Warszawskim, P. J. Lewiński, wspominał w sprawozdaniach Warszawskiego Towarzystwa Naukowego z 1910 roku o śladach ropy naftowej w Janiszewie w pow. włocławskim. Stwierdzono je w piaskach mioceńskich w głębokości 126 m szczytu wierconego do głębokości przeszło 700 m. Jakość tych śladów jest atoli nieznana.

W jednym z pism w czerwcu r.b. ukazała się notatka, że na błotnistym jeziorze, znajdującym się na terenie m. Kcyni w woj. pomorskim, zebrala ludność miejscowa w ciągu 3 dni około 100 litrów cieczy, używając jej do palenia w lampach zamiast nafty. Według informacji miejscowego lekarza niezwykle to mieszkańców Kcyni zjawisko pokazało się w okresie tegorocznej suchy i ciepłej wiosny w I połowie maja, przyczem na miejscu, z którego ciecz zbierano, wydobywały się bańki gazu, które pękając powodowały na wodzie różnobarwne powłoki.

A co w Kcyni?

Ciecz wzięta wprost ze stawu, nie paliła się w lampach, ale przegotowana przez miejscowego robotnika, który przed wojną był zatrudniony w Boryslawiu, paliła się bez kopci jak nafta. Podjęte badania nie zdołały jeszcze wyjaśnić, czym jest ta ciecz — czy olejem skalnym czy też innym olejem, który przypadkowo dostał się do stawu. Zjawisko jest zbyt zagadko-

we i wymaga dłuższych badań na miejscu i analiz rozmaitych próbek.

Na uwagę zasługuje wiadomość, również podana przez miejscowego lekarza, że ze spodu dołu, wykopanego obok stawu do głębokości 2.5 m, wydobywała się woń siarkowodoru, a opodał stawu znajdująca się studnia głębi 8 m daje wodę nieużyteczną o smaku alkalicznym.

Ostatnio doniósł właściciel majątku Brzyszewo w pow. włocławskim Państw. Instytutowi Geologicznemu, że w pobliżu jego zabudowań pokazała się w dole, w którym miano lasować wapno, tłusta ciecz o zapachu naftowym. Państwowy Instytut Geologiczny zajął się zbadaaniem tych śladów.

Z powyższego opisu śladów w Poznańskim na Pomorzu i na Kujawach odnosimy wrażenie, że ludność tych ziem coraz pilniej śledzi objawy, które przypominają lub mogą przypominać ślady naftowe — w nadziei, że fachowe ich stwierdzenie przyczyni się może do ożywienia w tych prowincjach ruchu przemysłowego przez rozpoczęcie wierceń za ropą. Jest to tem bardziej możliwe, że z sąsiednich prowincji naftowych Niemiec — Turyngii, Hanoweru i Brunswiku — nadchodzą wieści o nowych cysternowych dowierceniach ropy w warunkach geologicznych, które są podobne do warunków, w jakich występują opisane powyżej objawy śladów w północno - zachodnich prowincjach Polski. Przykład pomyślnego rozwoju produkcji ropy w Niemczech uprawnia do wyrażenia nadziei, że istnieje możliwość, iż w niedalekiej przyszłości Poznańskie, Pomorze i Kujawy stać się mogą drugą etapem polskiego kopalnictwa naftowego, które się obecnie koncentruje tylko w Karpatach. Dr. Inżynier St. Olszewski.

prasy emigracyjnej, polegające na krzewieniu na obczyźnie słowa polskiego i głoszeniu słowa o Polsce, w końcu podkreślił czysto informacyjny charakter konferencji, której celem jest wymiana poglądów między polską prasą emigracyjną a prasą krajową. Referat o roli i zadaniach prasy polskiej zagranicą wygłosił następnie red. Katelbach. Nad referatem tym wywiązała się dyskusja, zakończona jednomyślnym przyjęciem też programowych. Spośród tych też najważniejsza jest, że obowiązkiem całej prasy polskiej zagranicą jest najwydatniejsze poparcie i propaganda zarówno idei jak i działalności światowego Związku Polaków, krzewienie i podtrzymywanie polskości oraz związku duchowego z Macierzą wśród Polaków zagranicą oraz zdecydowana walka z wroga Polsce propaganda.

Popołudniu odbyło się drugie zebranie konferencyjne przedstawicieli prasy polskiej z zagranicy. W czasie zebrania wygłosili referaty: p. Tomaszewicz na temat współpracy prasowej z pismami polskimi, wychodzącymi poza granicami kraju i p. Denisau o służbie informacyjnej PAT dla prasy krajowej i zagranicznej. Po dyskusji przyjęto szereg też o współpracy prasowej.

ZJAZD HARCERSTWA Z ZAGRANICY.

Warszawa (PAT). W związku z zjazdem Harcerstwa Polskiego z zagranicy od była się wczoraj wieczór na pl. Marszałka Piłsudskiego uroczystość rozpalenia ogniska harcerskiego. Wokół płonącego stosu zgromadzili się harcerze i harcerki grupami według krajów, z których przybyli oraz harcerze chorągwi warszawskiej, w liczbie przeszło 1.000 osób. W uroczystości wzięli ponadto udział przedstawiciele władz harcerskich z przewodniczącym Zw. Harc. Pol. wojewodą Grażyńskim na czele. Po zapaleniu ogniska harcerze odśpiewali kilka pieśni i wykonali szereg tańców i deklamacji.

Następnie wojewoda Grażyński wygłosił gawędę harcerską, w której dał wyraz nadziei, że polskie harcerstwo zagranicą wspólnie z Macierzą pracować będzie dla potęgi duchowej i materialnej Rzplitej Polskiej. Skończył odczytanie deklaracji ideowej i odśpiewano pieśni harcerską: „Myśmy przyszłością narodu“, a orkiestra odegrała I Brygadę. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę harcerską hymnu narodowego.

Konsolidacja polskości zagranicą postępuje naprzód Obrady w komisjach

Warszawa (PAT). W ciągu dnia wczorajszego obradowały tu komisje, utworzone na plenarnym posiedzeniu drugiego zjazdu Polaków z zagranicy. M. i. w gmachu Sejmu pod przewodnictwem delegata z Niemiec dr. Kaczmarka obradowała komisja statutowo - regulaminowa. Na posiedzeniu tem przedstawiciel Rady Organizacyjnej maj. Fularski zreferował projekt statutu światowego związku Polaków z zagranicy, centralnej organizacji, skupiającej wszystkich Polaków, rozproszonych po świecie. Wstępne prace dla stworzenia tej organizacji wykonała Rada Organizacyjna, powołana do życia na pierwszym zjeździe Polaków z zagranicy przed 5 laty.

W myśl statutu naczelna władza światowego związku Polaków ma być Rada Naczelna, powoływana przez walny zjazd, który odbywać się będzie co 5 lat, na podstawie specjalnej ordynacji wyborczej. Rada Naczelna w okresie 5 lat ma zastępować zjazd i być czynnikiem kontroli wykonywania programu. Musi stać na straży ideologii i ma być kontrolerem spraw finansowych. Egzekutywa, wykonująca zalecenia walnego zjazdu i Rady będzie prezydium Rady Naczelnej, złożone z prezesa, 2 wiceprezesów i 7 członków. Po wysłuchaniu referatu zebrani przedyskutowali przedstawiony projekt.

ZŁOŻENIE HOŁDU MARSZAŁKOWI.

Warszawa (PAT). Wczoraj o godzinie 16-tej odbyło się uroczyste złożenie hołdu p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez kobiety polskie z zagranicy. Po wpisaniu się do księgi audencjonalnej uczestniczki zjazdu zwiędziły Belweder.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PRASY POLSKIEJ ZAGRANICĄ.

Warszawa (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbyło się w PAT otwarcie konferencji przedstawicieli prasy polskiej zagranicą, zorganizowanej przez komisję prasową

propagandową II. Zjazdu Polaków z zagranicy. Zajął obrady dyr. nac. PAT Konrad Libicki, zaznaczając, że konferencja obecna jest pierwszą tego rodzaju. Mówca podkreślił trudne i odpowiedzialne zadania polskiej

Czego żądają Polacy z zagranicy?

Warszawa (Tel. wł.) W dniu wczorajszym na zjeździe Polaków z zagranicy obradowały komisje zjazdowe oraz konferencje zwołane w związku z zjazdem. W komisji kulturalno - oświatowej po referacie na temat szkolnictwa i przed szkoli polskich zagranicą przeprowadzono dyskusję, włączając jeszcze do niej temat kształcenia pracowników oświatowych. Komisja społeczna zajęła się kwestią ubezpieczeń i opieki społecznej oraz pomocy indywidualnej w środowiskach zagranicą.

Punktem ciężkości obrad spoczywał w komisji gospodarczej do której akces zgłosiło 149 delegatów i rzeczoznawców. Przewodniczył komisji delegat Kanady p. Dubieński. Na komisji tej doszło do pewnych incydentów na tle dość drażliwej sprawy, a mianowicie, delegat Polaków ze Stanów Zjednoczonych p. Kniola zażądał głosu dla odczytania petycji Polaków z Cleveland, domagającej się zwrotu przez prywatne banki kraju wkładów oszczędnościowych dolarów Pola-

ków z Ameryki, oraz wyrównania strat poniesionych z tytułu zarachowania pożyczek z roku 1919/20. Sprawa wkładów oszczędnościowych dolarowych w prywatnych bankach krajowych dotyczy m. i. poznańskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych, który prowadził swego czasu szczególną akcję uzyskania tych wkładów w U. S. A.

Wniosek ten poparła również delegacja Polaków z Danii, która wystąpiła z podobną petycją. W odpowiedzi konsul Gruszka zaznaczył, że w myśl statutu wnioski te muszą być odesłane do komisji głównej, która na dzisiejszym zebraniu popołudniowym zdecydować ma o ich dopuszczalności. Drażliwa ta sprawa wywołała na komisji i w kuluarach zjazdu burzliwą dyskusję i komentarze.

Poza komisjami zjazdu obradowa dziś od rana konferencje: prasy polskiej zagranicą, sportowa, kobieca, oraz organizacji śpiewaczych

Dwa kajaki wyróciły się na Wiśle

Spali w nich 4 uczniowie gimnazjalni

Toruń. Wczorajszej nocy na Wiśle pod miasteczkiem Nowe wskutek bocznej fali, wywołanej przez płynący statek, wyróciły się dwa kajaki, w których spało 4 uczniów gimnazjum lubelskiego, podróżujących od

1 i pół miesiąca kajakami po Polsce. Trzech uczniów zdołało się wyratować, czwarty zaś Bolesław Gontaszecki utonął. Zwłok jego dotychczas nie znaleziono.

Sensacyjny zwrot w śledztwie

Morderca Lange popełnił bigamię w celach rabunkowych

Każda minuta, każda godzina przynosi coraz to nowsze i coraz bardziej

sensacyjne szczegóły zbrodni łazarskiej.

Mord ten, który w pierwszej chwili zdawał się być zupełnie wyjaśniony, okryty jest mgłą tajemnicy, którą rozprasza z żelazną konsekwencją prokurator i policja. Krok po kroku dochodzi się do rozwiązania zagadkowego mordu.

KOMUNIKAT POLICYJNY O MORDZIE ŁAZARSKIM.

W nocy z 2 na 3 sierpnia 1934 r. Lange Franciszek, urodz. 5 10. 1894 r., kupiec-podróżnik, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Małeckiego Nr. 4 dokonał morderstwa na osobie swojej żony Marji z domu Nowicka, urodz. 7. 1. 1896 roku, z którą wspólnie zajmował umeblowany pokój jako sublokator u Niemczewskiej Rozalii

pod wyżej wskazanym adresem.

Lange po dokonanych czynach poćwiartował zwłoki, odciął obie ręce i nogi oraz głowę od tułowia, które to części ciała spalił w piecu kafelkowym swego pokoju; tułów natomiast zapakował do dużej walizki i biorąc do pomocy swego bratanka Seweryna Langego, wywiózł w dniu 3 sierpnia 1934 r. około godz. 18-tej ze swego mieszkania, a następnie koleją w okolice Gniezna.

W dniu 4 sierpnia br. o godz. 2,45 usiłował Lange spalić walizkę z zawartością tułowia w stertach zboża na terenie majątności Pałkowskiej, gnieźnieńskiej, co jednak nie udało mu się, gdyż pożar sterty stłumiono, a walizkę wydobyto. Zarządzony pościg doprowadził do natychmiastowego ujęcia tak sprawcy mordu Lan-

gego jak i bratanka.

kraty więzienne, za którymi przesiedział długi szmat życia.

Ta przeszłość kryminalna należy do charakterystyki zbrodniarza.

Jest on typem zawodowego zbrodniarza. Zresztą dziś, gdy zdaje sobie w zupełności sprawę ze swego czynu, nie przejmując się wcale grożącą mu karą śmierci, zamiast skruchy towarzyszy mu na ustach

ironiczny uśmiech.

Zbrodnię Langego można jedynie porównać z zbrodniami osławionego Francuza Landru lub też Niemca Kürtena.

Ś. p. MARJA NOWICKA.

Przed dwoma miesiącami poślubiła swego mordercę Langego. Zdołał on w tym czasie przetrwać 3 tysiące złotych.

Z kochanką wyjeżdżał do Krynicy, Gwoli, a ostatnio do Puszczykowa. Gdy pieniądze się wyczerpały,

zażądał dalszych od żony.

Natrafiony na sprzeciw, zamordował gołą, rzadką, pracowitą kobietę, która pragnęła własne ognisko, dała się usidlić mężczyźnie, którego poznał. Oddała wszystko, a ten ją zamordował.

Dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Lange od chwili ślubu nosił się z zamiarem zamordowania swej żony, na której posag połował.

Kryminalna przeszłość mordercy

W obecnej fazie śledztwa ujawniono kilka nowych szczegółów. Dotyczą one przede wszystkim osoby samego mordercy. Już w dniu wczorajszym pisaliśmy, że Lange notowany był w kartotekach jako

niebezpieczny oszust,

który przez dłuższy czas grasował na terenie m. Bydgoszczy.

Obecnie dopiero ustalono, że przeszłość kryminalna Langego jest bardzo bogata! Śmiało

rzec można, że należał on do tych niebezpiecznych przestępców, którzy po trupach dochodzą do upragnionej zdobyczy. Na karcie karnej Langego figuruje do tej chwili aż 9 wyroków sądowych, które w sumie dały mu

przeszło 10 lat ciężkiego więzienia.

Kary te odsiedział.

Karany był nie tylko za oszustwa, lecz również za ciężkie włamania i napady rabunkowe. Jak więc widzimy, nie nowością dla niego są

Lange popełnił bigamię

W dniu 2 czerwca stanęła młoda para na kobiercu ślubnym w kościele św. Michała. Znali się zaledwie kilkanaście dni. Szumne obietnice i rzekomo wysokie stanowisko w urzędzie wojewódzkim zrobiły swoje. Biedna kobieta uwierzyła. Gdyby jednak zamordowana zainteresowała się bliżej przeszłością swego przyszłego męża, inne byłoby jej postanowienie. Wystarczyło pójść do biura meldunkowego i zbadać kartotekę Langego. Przekonałaby się, że Franciszek Lange, rzekomy urzędnik wojewódzki, jest zwykłym handlowcem, mężem i ojcem, zamieszkałym przy ul. Św. Wojciecha.

Ten szczegół, niezany zupełnie do tej chwili, rzuca nowe światło na całą zbrodnię, a równocześnie potwierdza słowa samego Langego, który w chwili aresztowania nazywał Brunona Langego swoim synem, mimo,

że ten ostatni zaprzeczył temu.

Poco kłamał? Czyżby i Brunon Lange był współwinnym? Przecież wiedział, że Franciszek Lange jest jego ojcem, a zarazem nieprawym mężem zamordowanej.

Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego młody Lange bezpodstawnie wypierał się swego ojca. Miał w tym jakiś ukryty cel i zapewne przez kłamstwo chciał się „wymigać” z całej zbrodni. Tę wątpliwość wyjaśni śledztwo, prowadzone z całą skrupulatnością i energią przez p. prokuratora Zajackowskiego.

Wbrew licznym plotkom, które od kilku dni obiegają nasze miasto, nie należy się liczyć z szybkim wyznaczeniem terminu sprawy. Według zasięgniętych przez nas wiadomości, śledztwo potrwa przez dłuższy czas, tembardziej, że władze sądowe wyko-

rzysłać muszą posiadany obszerny materiał dowodowy przeciw mordercy.

Na końcu wspomnieć jeszcze należy, że morderca grasował przez dłuższy czas we wszystkich okolicach naszego państwa. Występował jednak jako Jan Lange, podrabiając dokumenty. Wobec tego, że istnieje uzasadnione podejrzenie, iż morderca w czasie przebywania na innym terenie nabrał nie tylko ludzi, ale i dokonał innych licznych przestępstw, władze sądowe i policyjne upraszają za nasze pośrednictwem wszystkie osoby, któreby mogły ewentualnie wskazać, względnie wiedzą coś o sprawkach Jana i Franciszka Langego, by natychmiast doniosły o tem do najbliższego posterunku lub komendy P. P. W tym celu podajemy powtórnie podobiznę bestjańskiego mordercy.

Miara na ubranie dowodem zbrodni

Scotland Yard zdołała obecnie wyjaśnić tajemnicę pewnego morderstwa na podstawie poszlak, które niewątpliwie zachęciłyby nieboszczyka Conan Doylego do napisania nowej kryminalnej powieści.

Przed kilku dniami został 55-letni właściciel zakładu krawieckiego Robert Veerner zamordowany w swoim mieszkaniu przy New Cross Road przez nieznanego sprawcę. Zbrodniarz zadał nieszczęśliwemu śmiertelny cios w czaszkę korbą automobilową, która leżała na stole. Veerner bowiem był posiadaczem małego samochodu. Z powodu uszkodzenia czaszki, śmierć nastąpiła w krótkim czasie. Bandyta zrabował kilka kosztownych pierścionków i inną biżuterję, jakoteż skromną dosyć gotówkę, znajdującą się w szufladzie stołu, poczem umknął, zostawiając

na miejscu narzędzie mordu.

Po ucieczce bandyty, umierający krawiec zdołał jeszcze przywlec się do drzwi mieszkania i zawołać o pomoc. Sąsiedzi usłyszawszy jęki i wołania, pospieszili na ratunek i zawezwali lekarza. Verner był jednak już tak osłabiony, że nie mógł na zadawane mu pytania udzielić odpowiedzi, z której można byłoby wywnioskować jakieś wnioski co do osoby mordercy. Nieszczęśliwy zmarł przed przybyciem lekarza.

Komisja policyjna stwierdziła podczas wizji lokalnej, że niezany sprawca niewątpliwie dostał się do krawca pod pozorem zamówienia dla siebie ubrania. Porozkładane materiały świadczyły, że krawiec prezentował mu widocznie rozmaite materiały i prawdopodobnie w tym czasie, gdy się odwrócił

celem zdjęcia z półki nowej sztuki, zbrodniarz zadał mu podstępnie cios korbą automobilową. Najważniejszy corpus delicti jednak w tym wypadku to nie narzędzie mordu, bo jak wspomnieliśmy, korbą była własnością krawca. Stały się nim natomiast cyfry, zapisane przez ofiarę w swoim notatniku pod datą owego fatalnego dnia. Cyfry te podawały dokładną miarę na ubranie, którą wziął widocznie krawiec od swojego gościa. Wynikało z tych cyfr, że morderca był średniego wzrostu i silnej budowy ciała.

Po zbadaniu w innych księgach zasięgniętych klienteli zamordowanego, wezwano wszystkich, których nazwiska tam znalaziono i na podstawie cyfr, zapisanych w notatniku stwierdzono identyczność mordercy.

MAURYCJ JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „włosny narodów“

(89)

Przekład z węgierskiego

U nas drobne to wyrównanie rachunku nazwanoby dzieciobójstwem, które paragraf prawa karze pięcioletniem w więzieniu.

Tutaj też rzecz urządziła się o wiele przebieglej.

Zamiast prostodusznego barbarzyństwa Chińczyków, które do tego nadatku Bożego błogosławieństwa tak przemawia: „Ty mała, wrzeszcząca i płacząca istota, której nikt nie wołał i nikt nie potrzebuje, która nie wiesz jeszcze, co to znaczy być lub nie być, zyniłaś drogę, nie należało ci przyjść na świat, powinnaś się być narodzić na innej jakiej gwiazdzie; tu nikt nie o tobie wiedzieć nie chce. Ojciec twój nie troska się o ciebie bynajmniej; matce brak czasu, by zająć się tobą, może jest biedną dziewczyną, która w obcym domu ledwie dla siebie kęs chleba dostaje, może modną światową damą, której twoja kolebka zagroziłaby świetną drogę do życia, lub nieszczęśliwą, dla której twoje istnienie stałoby się plamą hańby niezmytej, albo wreszcie skąpą gospodynią, której wychowanie twoje zbyt wiele kosztowałyby przyniosło. Zawróć więc w imię Boże. Przyjdź na świat na nowo, ale na innej jakiej konstelacji, gdzie nie potrzeba żadnych przywilejów, by się urodzić. Biedna, w proch spadła boska iskierko, ty kielkująca duszyczko w niewykształconem zwierzęciu ciebie, powstałaś z nicstwa, powróć na dno rzeki w ten muł ziemi, który ci jest matką, i z tamtąd wznies się do nieba, by opowiedzieć wielkiemu Wisznu, że i ty tu byłaś!“ — zamiast tego myśmy wynaleźli: — oddawanie w mamki.

To ów zakład uśmiercenia. Tu nikt nie zabija maleńkich tych bezskrzydłych aniołów — tu im się tylko dozwala umierać.

Wioski otaczające Peszt pełne są takich zakładów uśmiercenia.

Nikt tam nie prowadzi statystycznych wykazów.

Czy choć jedno z tych, które tam wysłano, powraca do świata i życia — trudno byłoby odpowiedzieć.

Gdy Ryszard wszedł do wskazanego przez zmarłą kobietę domu i przeszedłszy kuchnią otworzył drzwi przyległej izby, cofnął się i omal nie uciekł.

Ów zaduch, na który nie ma nazwy, zaduch niskiej, przepelnionej ludźmi a nigdy nie wietrzonej izdebki, zatamował mu oddech, trujące miazmaty, pleśń i brud, wszystko to składało się na tę atmosferę!

Zabójcze powietrze tyfoidalnego szpitala jest jeszcze czystem, orzeźwiającem wobec tej wilgotno-chłodnej przejmującej dreszczem temperatury.

W tym zaduchu, przepelnionym kwasem jakimś straszliwym, w tem wilgotnem piwniczem powietrzu stały cztery łóżka i kolebka, pełne płaczących, wyjąjących i piszczących naprzemian bębnow, z których te jeszcze wyglądały najlepiej, co leżało nago nie obwinięte w wstępną, poszarpane łachmany.

W każdym łóżku leży ich troje, a łóżko takie używa się nie prześcielane nie poruszone, dopóki nie spruchnie i nie rozpadnie się samo; w nich tarzają się, chodzą na czworakach i uderzają w zamian o siebie te drobne istoty pozostawione samym sobie bez wszelkiej pomocy. Większa ich część ma rok lub co najwyżej dwa lata.

Trzynasze kołysze kolebkę — to chłopczyzna, ogacy mieć zaledwie półtrzecia roku, który tą pracą okupić sobie musi gotowany kartofel, pochłaniany teraz łakomie. Dzieci w kołysce ma na sobie jeszcze cienką haftowaną koszulkę i pod płótką podusieczkę zdobną kokardami z wstążek. To jedno nie płacze, bo w buzi trzyma wielki smoczek, mający mu zastąpić pierś macierzyńską.

Na ławie pod piecem leży blade, chorowite dziecko, które chłopiec, z pochwytywanymi od niego ranami, pewnie ma na nich rany.

Ryszard oglądał się przerażony do koła w jaskini zabójczej, która z tych zboliałych postaci był synem Ottona Palwicz? Wszystkie one — zarówno wstrętnie.

— A co! — mówił — nie robić z nich smoczków, bo mi-

nęła dwobra chwila, zanim przywołano matkę Katarzynę, właścicielkę tego zakładu, zajętą właśnie w ogrodzie sadzeniem czosnku. Przecież trudno od niej wymagać, aby czuwała od rana do nocy przy barłogu tych dzieciaków — nie dośćże, jeżeli je trzy razy dziennie nakarmi?

Matka Katarzyn była wysoką, grubokościstą kobietą, w rysach jej dominowała złośliwość. Uważała swe rzemiosło za złe konieczne, które imput nie była przecież winną.

Do odwiedzin takich jak Ryszarda była już nawykłą; wprowadzie mężczyźni rzadko się tu zjawiali, ale i to bywało czasami.

— O proszę, zechciej pan przejść na drugą stronę, tu do czystego pokoju, z tej jaly smrodliwej.

— Wiesz co, matko Katarzyno, masz rację, że to istna zbójcka jaskinia, ale pozostawmy tutaj.

— Mój panie, alboż ja mogę za ośm a częściej za trzy reńskie nawet miesięcznie dawać moim wychowankom pałace?

— Jakto? alboż tyle tylko płaci pani? — spytał Ryszard zdziwiony.

— Doprawdy, tyle tylko, kochany panie, a i z tym nieraz jeszcze sporo kłopotu; nieraz trudno jest wydestakować te pieniądze. Najprędzej jeszcze i najłatwiej mi dostać miesięcznie pięć guldenów od biednych dziewcząt służących, a gdy się ma do czynienia z wielką panią, można się często z niemi pożegnać. O, bo trzeba panu wiedzieć, że my tu miewamy dzieci mających a nawet znakomitych ludzi. O, niech pan nie zlego nie przypuszcza. Ten malec na przykład, ot w kołysce — czemu ty go nie kołyszysz porządnie, smarkaczu! — należy do bogatej żony kupca; ta pani ma piękne apartamenty, jeździ eleganckim powozem i zamiata ulice długim jedwabnym ognoem; ale nie może znieść w domu grymasów mamek, bo pan nie uwierzysz, jaka to rzecz przykra te mamki. Taak mamka to pan nieograniczony w całym domu, ona cały porządek domowy przewraca do góry nogami; to też pani kupcowa wołała do mnie oddać swe dziecko. Prawda, że płaci za nie dwanaście guldenów miesięcznie, ale za to też muszę dbać o nie, utrzymać je czysto i starannie i raz na miesiąc zaościć je do miasta, żeby je mogła zobaczyć!

— I dlatego dziecka nawet nie trzymacie mamki?

— Boże, jakby tu chciała być u mnie jaka mamka? I z czegożby ją utrzymała? Z tych dwunastu guldenów?

— Jakimże więc sposobem je wychowujecie?

— O, jemu jest bardzo dobrze, daję mu nawet papkę z mleka i smoczek maczam mu w mleku.

— A cóż jest w tym smoczku?

— O, pożywny chleb razowy; to bardzo zdrowe; to najlepsi dzieciom krew czyści. Tak, kochany panie, jeśli się za resztę tych dzieciaków dostaje po trzy reńskie miesięcznie, — nie sposób ich przecie żywić biszkoptami.

— Trzy reńskie! Cóż to za bezlitośni ludzie, co na utrzymanie własnego dziecka dają trzy reńskie miesięcznie?

— Aj, kochany panie, tyle płaci magistrat. Skoro policjant podniesie takie porzucone dziecko i przyniesie do ratusza, zwołuje burmistrz wszystkie kobiety trudniące się wychowaniem dzieci, a która najtaniej się podejmie, tej oddają podrzutka. Naturalnie, że niżej trzech guldenów podjąć się tego nie można. A potem o fluż z tych dzieci zapominają rodzice; wyjeżdżają sobie, a ja nawet nie wiem wtedy, gdzie ich szukać. Ten szczeniak na przykład, co tam leży pod piecem i wyje tak przeraźliwie, należy do takich właśnie. Nie zamkniesz ty mi tam gęby! Widzi wielmożny pan, za niego od czterdziestu już miesięcy nie dostałam złamane szelaga.

— Cóż jest temu chłopcu?

— Sam sobie winien. Ugotowałam mu zupę, bo to była niedziela, łakomiec nie mógł się doczekać, aż mu ją podam, ściągnął garnek, prze-

(Ciąg dalszy nastąpi)

Giędy Cedula giędy zbożowej w Poznaniu

Zyto tarte i nowe zdadne do przemianu 45 t. p. Poznań 17.15		
210 t. p. Poznań 17.25		
40 t. p. Poznań 17.75	17.50	17.75
Usposobienie spokojne.		
Pszenica 30 t. p. Poznań 21.25	21.—	21.25
usposobienie: słabe		
Jęczmień browarowy	22.25	22.75
usposobienie spokojne		
Jęczmień jednolity	20.50	21.—
Jęczmień zbiorowy	19.00	19.50
Usposobienie spokojne.		
Owies stary	16.75	17.25
usposobienie spokojne		
Owies nowy 15 t. p. Poznań 16.50	15.50	16.25
10 t. p. Poznań 16.25.		
usposobienie spokojne.		
Maka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	24.50	25.50
Maka żytnia I. gat. 0-65% wł. w.	23.—	24.—
Maka żytnia II. gat. 55-70% wł. w.	18.50	19.50
Maka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	16.50	17.50
Maka żytnia razowa 0-95% wł. w.	20.50	21.50
usposobienie spokojne		
Maka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	36.50	39.50
Maka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	34.50	35.—
Maka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	33.50	34.—
Maka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	32.50	33.—
Maka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	31.50	32.—
Maka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30.50	31.—
Maka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30.—	30.50
Maka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27.50	28.—
Maka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24.—	24.50
Maka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	22.—	22.50
Maka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.—	19.50
usposobienie spokojne		
Otręby żytnie przem. standart.	13.—	13.50
Otręby pszenne grube przem. standart.	13.—	13.25
Otręby pszenne śred. przem. standart.	12.50	12.75
Rzepak zimowy	41.—	42.—
Rzepak zimowy	40.—	41.—
Gorzyczka	53.—	55.—
Groch Victoria	36.—	40.—
Groch Folgera	32.—	35.—
Łubin niebieski	11.75	12.50
Łubin żółty	13.—	14.—
Inkarnatka	145.—	150.—
Słoma pszenna luzem	2.50	2.70
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.50	2.70
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.25	7.75
Siano zwykłe prasowane	7.75	8.25
Siano nadnoteckie luzem	8.25	8.75
Siano nadnoteckie prasowane	8.75	9.25
Makuch lniany w taflach	22.—	22.50
Makuch rzepakowy w taflach	16.75	17.25
Makuch słoneczn. w taflach 42-43%	21.00	21.50
Śrut soja	22.—	22.50
Ogólne usposobienie spokojne.		

Gięda pieniężna w Poznaniu

Tendencja dzisiejszego zebrania giędowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych obracano jedynie 5% pożyczek po 62,60 w płaceniu.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. handlowano 4 1/2% dol. listy zast. po 43% do 44% w zaofiarowaniu, natomiast 4% listy zast. konwers. poszukiwano po 40.—, w końcu obracano 4 1/2% złotowymi listami zast. po 41%.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 85 1/2 — bez oddawców.

Rad'o

Piątek, dnia 10 sierpnia 1934 roku

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący, 7.30 Życie kultur. art. i społeczne Poznania, 11.57 Sygnał czasu — hejnał z wieży Marj.; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Transm. z Wawelu inauguracji Świątowego Zw. Polaków z Zagranicy; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert z płyt; 13.55 Z rynku pracy; 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim; 14.05 Notow. giędowe; 16.00 „Toujours l'amour“ (muzyka o miłości); 17.00 Audycja dla chorvch; 17.30 Koncert złożony z utworów Wiktora Każyńskiego; 18.00 Jak jest naprawdę na Kurpiach; 18.15 Koncert chóru lwowskich Revellersów; 18.35 Muzyka z płyt; 18.45 Pogadanka turystyczna; 18.55 „Jak spędzić święto?"; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Odczytanie programu na dzień następny; 19.15 Koncert solistów; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadom. sportowe Poznania; 20.00 Odczyt p. t. „Dziś i przed stu laty“; 20.08 Transm. z Salzburga Koncert symf.; W przerwie: dziennik wieczorny; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie; 22.15 „Sztuczna eskapada“.

Kronika miejscowa

sierpień

10

piątek

Kalendarz rzymsko-kat.
Piątek Wawrzyńca
Sobota Zuzanny

Kalendarz słowiański
Piątek Wawrzyńca
Sobota Włodzimira
Słońce wsch.: 4,10
zach.: 19,13
Księżyc wsch.: 4,29
zach.: 19,30

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełnił: Karbowski, Koszarowa 28 (tel. 49) Apteka Nowa ul. M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Apollo: „Piękny jest świat”.
Kino Corso: „Zaledwie wczoraj”.
„Carlton” Występy baletu Bruszewskich.

Urodzenia: syna — ślusarz Czesław Studniewski, ślusarz Franciszek Wielgosz.
Śluby: ślusarz Władysław Kaczmarek z Marią Podskarbianką, oboje z Ostrowa.

OSOBISTE.

Starosta Powiatowy dr. Ekkert wrócił z kłopotu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

ZEBRANIE W SPRAWIE UROCZYSTEGO OBCHODU ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

W sprawie omówienia szczegółów współdziału wszystkich organizacji wojskowo-wychowawczych i sportowych w przypadającej na dzień 15 sierpnia br. uroczystości „Zwycięstwa nad Wisłą” połączonej ze „Świętem Żołnierza Polskiego”, zwołuje Powiatowy Komendant P. W. w Ostrowie zebranie w dniu 9 sierpnia r. b. (czwartek) o godz. 20-tej w sali Sejmikowej Starostwa Powiatowego, na które zaprasza PP. Prezesów wszystkich zainteresowanych organizacji.

Z powiatu i okolic

CHYNOWA.

Zebranie koła B. B. W. R. W niedzielę, dnia 5 sierpnia br. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem miejscowego sekretarza zebranie organizacyjne BBWR.

Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia przez kier. sekretarza BBWR z Ostrowa p. Juliana Walczaka — powołano Zarząd Koła, w skład którego weszli pp. Szych Walenty, rolnik, Duczmał Jan, rolnik, Międzybrodzki Józef, kier. szkoły, Pauś Stanisław, rolnik, Linka Franciszek, chalupnik.

W toku zebrania poruszono szereg spraw gospodarczych a m. in. sprawę pobudowania drogi, łączącej Chynową z Przygodzicami. Sprawa ta jest pilna, gdyż naprawdę warunki komunikacyjne Chynowy z szosą są bardzo opłakane. W czasie najbliższym Zarząd Koła złoży odpowiednie wnioski.

DEBNICA.

Pożary od pioruna. W czasie burzy, jaka przeszła nad naszą okolicą dnia 4 bm., piorun uderzył w stóg zboża p. Kolka Mateusza. Stóg spłonął, a zaznaczyć należy, że miejscowa straż ochotnicza nie pośpieszyła do gaszenia ognia. Drugi piorun uderzył w stóg p. Matysiaka.

HUTA.

Skradziony rower odnalazł się. Skradziony rower p. Klemensa Mertki został przez miejscowego posterunek P. P. odnaleziony u niej. Binka z Granowca. Binek kradzieży dokonał w ten sposób, że swój rower zniszczony zostawił, zamieniając na zupełnie nowy.

KOBYLIN.

Jarmark na konie i bydło odbędzie się we wtorek dnia 14 bm.

MIKSTAT.

Ofiary na powódź. Komitet miejski dla ofiar powodzi otrzymał wpłatę zł. 200.— z Banku Ludowego, oraz z Komitetu BBWR. zł. 5,10. Ogółem zebrano w gotówce i naturaljach łączną kwotę zł. 700,15.

Jarmark ogólny odbędzie się dnia 14 sierpnia br. Spęd bydła, koni i trzody chlewnej bez ograniczenia.

Ul. min. Pierackiego. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zmienić nazwę ul. Kaliskiej na ul. min. Pierackiego.

Dział urzędowy

W maj. Kotlin pow. jarocińskiego uznano zarazę świń za wygasłą.

W zagrodzie Franciszka Wosia w Pieruszcach pow. jarocińskiego, uznano świerzbię zwierząt jednokopytowych za wygasłą.

W maj. Kuchary powiatu jarocińskiego wygasła zaraza świń.

W maj. Kuklinów pow. krotoszyńskiego został stwierdzony pomór świń.

W maj. Skałów pow. krotoszyńskiego został stwierdzony pomór świń.

Starosta Powiatowy (—) Dr. Ekkert.

Na zastępcę przewodniczącego sądu rozjemczego do spraw wynagrodzenia szkód łowieckich na obwód gminy Bledzianów na okres 3-letni został zamianowany i zatwierdzony rolnik Ignacy Talaga z Bledzianowa.

Starosta Powiatowy (—) Dr. Ekkert.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce podaje do wiadomości, że zakup koni remontowych w okresie III-cim odbędzie się dnia 11 grudnia 1934 r. o godz. 10-tej na targowisku w Ostrowie.

Starosta Powiatowy (—) Dr. Ekkert.

Na przewodniczącego sądu rozjemczego do spraw wynagrodzenia szkód łowieckich na obwód Wójtostwa Ostrow-Północ na okres 3-letni został zamianowany i zatwierdzony p. Józef Sikora z Ostrowa-Krępy.

Starosta Powiatowy (—) Dr. Ekkert.

ZARZĄDZENIE STAROSTY POW. OSTROWSKIEGO

z dnia 3 sierpnia 1934 r. dotyczące zwalczania zarazy świń.

Wśród trzody chlewnej Franciszka Sikory i Jana Stanki z Krępy, Karola Słoty w Bibjankach została stwierdzona zaraza świń.

Wobec tego zarządzam na podstawie art. 26 i 27 rozp. Prezydenta R. P. z dn. 22. VIII. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77. poz. 673) i § 356

rozporządzenia wykon. Ministerstwa Rolnictwa z dnia 9. I. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 167) oraz rozp. Wojewody Poznańskiego z dnia 11 lutego 1930 r. (Pozn. Dz. Wojew. Nr. 10, poz. 66) co następuje

§ 1.

Zagrodę zapowietrzoną stanowią zagrody na wstępie podane do których mają zastosowanie wydane miejscowe zarządzenia ochronne.

§ 2.

Do okręgu zapowietrzonego zaraza świń wliczam gminę i obszar dworski Krępa i gminę Bibjanki.

§ 3.

Wywóz, wyprowadzenie i przewóz z miejscowości wzgl. przez miejscowości wymienione w § 2 jest bez każdorazowego zezwolenia zakazany.

§ 4.

Przy drogach na granicy miejscowości obsz. dw. i gminy Krępa i gminy Bibjanki należy umieścić tablice z wyraźnym i czytelnym napisem: Zaraza świń

§ 5.

Przekroczenie powyższego zarządzenia które wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje aż do odwołania, karane będą podług rozdziału VII. powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Za Starostę Powiatowego
(G. Bojanowski)
Referendarz

Mosty na drodze publicznej Chruszczyn-Daniszyn, wskutek złego stanu tychże i mającej nastąpić naprawie, zamykam dla ruchu publicznego na czas aż do odwołania.

(—) Leja. Wójt.

Mila niespodzianka dla naszych Czytelników

50 PROC. ZNIŻKI DO CYRKU STANIEWSKICH.

Dzięki porozumieniu się z dyrekcją Cyrku Staniewskich który zjechał do Ostrowa tylko na dwa dni udało się naszej redakcji osiągnąć dla Czytelników naszego pisma daleko idącą ulgę przy nabywaniu biletów do cyrku, gdyż za okazaniem niżej zamieszczonego kuponu można będzie nabyć dwa bilety z 50 proc. zniżką na wszystkie miejsca.

Kupon ten należy wyciąć i przedłożyć w kasie Cyrku Staniewskich i na tej podstawie żądać 50 proc. zniżki. Kupon ten ważny jest tylko w dniu dzisiejszym tj. dnia 9 sierpnia.

Celem zaznajomienia naszych Czytelników. W programie prawdziwa rewelacja propagandowym Cyrku informacji i na tej podstawie możemy twierdzić, że tego rodzaju programu w Ostrowie jeszcze nie było.

Program Cyrku Staniewskich składa się w bieżącym roku z najwspanialszych atrakcji, nie też dziwnego, że przedstawienia Cyrku Staniewskich zyskały we wszystkich

wielkich miastach Polski rekordowe powodzenie. W programie prawdziwa rewelacja stanowią fenomenalne tresury lwów morskich, pogromczyni p. Walendy, wspaniała tresura małp, olbrzymów szympanów Jacka i Kate o głośnym nazwisku na kontynencie, konie dyr. L. Staniewskiej posiadające wiele uznani w cyrkach zagranicznych, oraz mówiące psy Karmanowa. W akrobatyce dominują świetne zespoły Anglików 5 Maunters 6 Greków Karpi, wspaniali żokeje Fontner, najkomicniejsi ludzie świata 5 Truzzi, latające diabły na galopujących koniach znani z filmów Maut, Robert i Georg, oraz dalszych 12 fenomenalnych atrakcji, które napewno przypadną do gustu naszym czytelnikom.

Ponieważ druga taka okazja się nie nadarzy wszyscy powinni skorzystać z uzyskanej przez nas ulgi. Nadmieniamy, że kupon ważny jest tylko na dzisiejsze przedstawienie.

PRZYGODZICZKI.

Zebranie Koła BBWR. W niedzielę dnia 5 sierpnia b. r. odbyło się w Przygodziczkach zebranie organizacyjne BBWR przy udziale kilkudziesięciu poważnych rolników. Referat o celach i zadaniach BBWR wygłosił kier. sekr. pow. BBWR z Ostrowa p. Julian Walczak. Po ożywionej i rzeczowej dyskusji, wywiązanej nad referatem — założono Koło BBWR, wybierając w skład zarządu pp. Woźkowskiego Władysława, rolnika, Tomczaka Wincentego, leśniczego, Walotkę Walentego, rolnika, Kawalera Kazimierza, rolnika. Sekretarzem Koła wybrano p. Tomasiewicza, kier. szkoły. — W toku zebrania poruszono cały szereg zagadnień gospodarczych, które w ogólnych pracach gospodarczych powiatu znajdują właściwe miejsce.

KUPON ULGOWY DO CYRKU STANIEWSKICH

Okaziciel niniejszego kuponu otrzyma w kasie Cyrku dwa bilety po cenie ulgowej (50% zniżki). Kupon niniejszy ważny tylko na dzień dzisiejszy tj. dnia 9 sierpnia br. na przedstawienie o godzinie 8,30 wiecz.

Uwaga! Spowodu spodziewanego natłoku przy kasie uprasza się o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety ulgowe.

Wyciąć i okazać przy kasie Cyrku.

Tylko 2 dni

Dziś w czwartek 9 sierpnia b. r. o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się uroczyste **otwarcie** największego polskiego

CYRKU STANIEWSKICH

w Ostrowie na Targowisku — Program cudów areny 20 rewelacyjnych nowych światowych atrakcji

Uwaga: Jutro w piątek 10 sierpnia br. jedno przedstawienie o godzinie 8,30 wieczorem — Szczegóły w afiszach.

Przy cyrku **bogaty zwierzyńiec** otwarty od 10-tej rano do godziny 7-mej wieczorem, wstęp 20 groszy.

Naszą dewizą rewelacyjny program za najniższe ceny.

Tylko 2 dni

Reklama dźwignią handlu

POWIATOWY KOMITET POMOCY DLA POWODZIAN

otrzymał dalsze wpłaty:

Klub Motocyklowy Ostrów	10.00
Nauczyc. m. Ostrowa rej. 15% pborów	76.56
Gmina Zacharzew	42.60
Obszar dworski Zacharzew	6.25
Gmina Świeligów	41.60
Zbiórka z ul. Marsz. Piłsudskiego, Gimnazjalnej, Krępa, Kościelna, Rynek	27.50
Nauczycielstwo rej. 12	28.80
Urzednicy B-ku Kwilecki-Potocki	33.60
Członkowie Bractwa Kurków, Raszków	50.00
Chudy Stanisław, Ostrów	3.00
Personel Gimnazjum Żeńskiego	24.15
Gmina Kołków	48.50
Wojostwo Mikstat	5.40
Lokalny Komitet: Dla Ofiar Powodzi. Odolanów	109.30
Lokalny Komitet: Dla Ofiar Powodzi. Czarnylas	29.50
Pan Starosta Dr. Ekkert, Ostrów	92.75
Zbiórka z Gmin Wysocko Małe	20.00
Urzednicy Ordynacji Rodz. Ks. Radziwiłła Przygodzice	172.00
Gminy: Ołobok, Wielowieś, Rososzycy, Zamość, Kania, Biernacie, Raduchów Obszar dworski Sławin	128.95
Pracownicy zakładu ogrodniczego Krause Arthur, Krępa	36.50
Krause Arthur, Krępa	40.00
Gmina Pruślin	40.75
Złożono w inter. inwalidz. Ostrów	0.50
Ogólny stan wpłaconych ofiar zł.	6.227,99.

Z Poznania

Przed uroczystym pożegnaniem p. woj. Raczyńskiego

Z inicjatywy Prezydium Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. odbyło się onegdaj zebranie konstytucyjne Komitetu Obywatelskiego, który zajmie się uroczystym pożegnaniem ustępującego p. wojewody hr. Raczyńskiego, powołanego na stanowisko podsekretarza Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i reform. Pożegnania ma być wyrazem uznania szerokich sfer społeczeństwa wielkopolskiego do owocnej pracy Roge-

ra hr. Raczyńskiego na tutejszym terenie. Na zebraniu uchwalono urządzić pożegnanie z końcem bież. miesiąca obiadem w „Adrii” i rautem w Bazarze, w czasie którego zostanie wręczony p. wiceministrowi Raczyńskiemu ozdobny adres w formie pamiątkowej książki z podpisami. Komitet ścisły pożegnania stanowią pp. prezes dr. Jeszke, wicewójewoda Kaucki i prezes Skarzyński. Do komisji redakcyjnej adresu książki wybrano pp. b. min. Kajtana Morawskiego, radcę Zaleskiego, nacz. red. Dziennika Poznańskiego J. Winiewicz i red. Soltykowskiego. (s)

Uczestnicy „Splywu do morza” wyjeżdżają 9 bm. do Torunia

Prezydium Komitetu Obywatelskiego splywu do morza podaje do wiadomości, że punkt zborny wszystkich splywowców z terenu Wielkopolski przybywających do Poznania wodą, wyznaczony został przy Tamie Garbarskiej naprzeciw nowej Elektrowni, gdzie dyżurni udziela niezbędnych informacji. Tabor ładować mogą uczestnicy tak z prowincji jak i Poznania przez cały dzień 8 bm. do godz. 24. 15 platform ustawionych na specjalnej boczniczy Tama Garbarska przy moście kolejowym

Celem podziału na zespoły i drużyny odbędzie się zbiórka wszystkich splywowców D. O. K. VII, którzy stanowią grupę XI „Warta” dnia 8 bm o godz. 17-tej w koszarach 57 p. p., skąd o godz. 19 nastąpi wyjazd gremjalny na Plac Wolności. O godz. 20 odbędzie się na Pl. Wolności uroczyste pożegnanie splywowców, w czasie którego wręczona zostanie symboliczna urna z ziemią prastarej Góry Przemysławia. Kwatery dla uczestników z prowincji przygotowane będą w koszarach 57 p. p., gdzie również wydawać się będzie wyżywienie bezpłatne za okazaniem karty uczestnictwa. Wyjazd do Torunia nastąpi dnia 9 sierpnia o godz. 9-tej rano z dworca gł. gdzie grupa „Warta” dołączy się do splywu ogólnego. Zakończenie splywu nastąpi w Gdyni dnia 17 sierpnia.

Po informacji należy się zgłaszać do Sekretarza Komitetu Obywatelskiego, harc. Sylw. Woźniaka od godz. 15—16,30, św. Marcin 48, m. 7, nr. tel. 55-06 względnie na Stadjon Miejski od godz. 8—13, tel. nr. 72-19

Marzenia ubogich dzieci

Marzeniem każdego ubogiego dziecka, którego rodzice nie są w stanie wysłać własnym kosztem na letnisko, jest wyjazd na kolonje letnie. Ileż starań muszą poświęcić rodzice, aby zwisko ich dziecka figurowało

wreszcie w spisie wyjeżdżających. A gdy już wszystko załatwione, gdy pozostaje tylko przygotować paczkę z odzieżą, wtedy okazuje się, że dziecko nie ma właściwie w czym jechać. Bielizna dosłownie rozłazi się za lada żywym ruchem, sukienka tylko jedna, a trzewików nie ma wcale. I bywały wypadki, że dzieci musiały pozostać w domu z braku odzieży.

Poznański Okręg „Caritas” prosi, aby kto ma zbędną odzież lub bieliznę dziecięcą zechciał ją zaoferować dla ubogiej dlatwy. Wystarczy zatelefonować Nr. 16-80 lub 55-88, a „Caritas” przyśle po odbiór odzieży.

Z KRAJU

Kłopoty dyrektorów banku m. Stadthagen

Ostatnio odroczony został w sądzie okręgowym proces przeciwko dyrektorom Banku Stadthagen Rolbieskiemu, Bauerowi i Pampuchowi. W niezadługim czasie zostanie on znów wznowiony i obfitować będzie w sensacyjne momenty.

Jak wiadomo równocześnie ze sprawą karną, wytoczoną osławionym dyrektorom przez prokuraturę, złaczona była ściśle sprawa cywilna. Chodziło o zabezpieczenie pretensji cukrowni nakielskiej i nałożenie aresztu na majątku dyrektorów. Wniosek ten odrzucił Sad bydgoski, a Sad Apelacyjny w Poznaniu również nie zgodził się na obłożenie aresztem majątku podsadnych. Najbliższa przyszłość przyniesie już rozwiązanie tej interesującej afery.

Trzy młode

wyżyły 3-miesięczne po bardzo rasowych rodzicach do sprzedania. — Majętność Czekanów pow. Ostrów. D. O. 472

HEMOROIDY

należą do cierpień wiatkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możność szybszego pozbicia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” lecyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienie, kłóją ból wywołując się zarazem swobodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wytwórni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Flota 14. Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najsprawniejsze i najbezpieczniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

2 półrocze Poksterlerw czystej krwi angielskiej. dla znawców — amatorów. Zgłoszenia do Dz Ostrowskiego nr. 448.

PIANINO

czarne, krzyżowe b. dobre do sprzedania. Wiadomość Marchwiński. — Ostrów Kaliski 13.

DO 442

OKOŁO 15.000

starych dachówek i gąsiorów na sprzedaż Zgłoszenia M. Piłsudskiego 15 m 5.

DO 670

KANY

do mleka 30 litrowe w dobrym stanie tanio do sprzedania. Juszek — Dr. Odolanowska 10.

Dz. O. 445

URZĄDZENIE

składu kolonialnego tanio do sprzedania. Zgłoszenia Juszek Odolanowska 10.

D O. 428

KUPNA

KUPIE

kamienicę 15 — 20 000 zł w mieście za gotówkę. Oferty do Dz Ostrow.

KUPIE

każda ilość odpadków i tła ch cyrkowej — Edmund Ast, Ostrów ulica Kardynała Ledóchowskiego 8.

D O 415

SZUKA POSADY

INTELEKTUJNA

z dobrej rodziny panienka poszukuje posady „wychowawczyni” na b. skromnych warunkach. — Początki muzyki, francuskiego, roboty ręczne, po uciec w domu Zgłoszenia oferty do Dzienn. Ostr.

DO 668

POKOJE

POKÓJ

umeblowany, frontowy z osobnym wejściem, elektrycznym oświetleniem z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia, ul. Staszycy 4, m. 1.

DO 473

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnoszeniem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego. Po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarń „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77